Marta Kwaśnicka: Wstyd Odyseusza

Kobiety oddziaływały i oddziałują na kulturę, przez samą swoją obecność

Kobiety oddziaływały i oddziałują na kulturę, przez samą swoją obecność

Odyseusza obudził śmiech. Tuż obok grała w piłkę grupa kobiet. Widać, że skończyły właśnie wielkie pranie i zrobiły sobie chwilę przerwy. Rękawy miały jeszcze zakasane, a mokre suknie przyklejały im się do kostek. Na brzegu stał wóz z bielizną. Ta już wyprana rozłożona była na nabrzeżnych kamykach.

Sytuacja herosa nie rysowała się najlepiej. Był rozbitkiem, fale wyrzuciły go na brzegi nieznanej wyspy. Morze zabrało wszystko, nie miał się nawet w co przyodziać, musiał więc poprosić o pomoc (nie do końca wiedział, jak to zrobić – mógł pokornie błagać, padając do kolan jak niewolnik, mógł też przemawiać jak heros, którym był w istocie, co jednak, w obliczu jego nagości, groziło efektem groteski). Po chwili

zastanowienia postanowił wyjść ze swojej kryjówki, przykrywając gałęzią wstydliwe miejsca. Na jego widok, nie wiadomo czy bardziej przerażający, czy bardziej żałosny, większość kobiet uciekła. Na brzegu została tylko jedna, podobna do Artemidy białoramienna Nauzykaa.

Odyseusz, ten szczwany lis, wojownik spod Troi, kochanek boginek, wobec Nauzykai przeszedł zupełną przemianę. Oto stał przed nią zupełnie nagi, brudny, jakby cofnięto mu wszystkie materialne zdobycze cywilizacji. Mógł się przyodziać tylko w konwenanse. W jego zachowaniu pojawiła się nagle **dworność, owa miękkość, bez której kultura Zachodu zawsze była niepełna**. – Do kolan tobie się chylę, pani, czy boginią jesteś czy śmiertelną – powiedział. – Widziałem kiedyś na Delos przy ołtarzu Apollona młodą palmę wysokopienną. Podobnie jak na owo drzewo patrzyłem długo w zdumieniu, albowiem nigdy takie jeszcze z ziemi nie wyrosło, tak ciebie, niewiasto, podziwiam całą duszą.

Nauzykaa była młoda. Pewnie jej twarz miała w sobie jeszcze coś z dziecka i pewnie otwierała szeroko oczy ze zdziwienia, budząc w mężczyznach odruch opiekuńczy. Stąd i naturalna galanteria Odysa, ów charakterystyczny uśmiech połączony z pochyleniem głowy, jakby chciał się nad nią pochylić i pogłaskać, pewnie bezbłędnie przez nią rozpoznany. Odyseusz wyglądał strasznie, zniszczony solą, potargany, był „kudłaty – z krwi, potu i błota”, jak napisał Kaczmarski. Równie dobrze mogłaby się przestraszyć, zawołać służące, szybko zebrać kosze z bielizną i czym prędzej oddalić. A ona na to: – Dzeus Olimpijski ludziom rozdziela, zarówno dobrym jak i złym, każdemu wedle swej woli. To, co dał tobie, trzeba znosić, mimo wszystko. Nie zabraknie tobie u nas odzienia.

Chwilę później wojownik spod Troi miał już w co się przebrać, dostał również naczynie z oliwą, aby się namaścić. Nie chciał jednak, aby mu usługiwano. – Stańce sobie z daleka, dziewczęta. Sam obmyję swój grzbiet z morskiego szlamu, a potem natrę się oliwą, która długo była obca mojemu ciału. Nie będę się mył przy was, wstyd obnażać się wobec panien o pięknych warkoczach – powiedział. Służące odważnej Nauzykai, która dopiero co rozpoznała w nim rycerza i nie odmówiła pomocy, odwróciły wzrok. Po kilku minutach Odyseusz był już jak bóstwo, a jego włosy podobne były kwiatom hiacynta, nawet jeśli chwilę

wcześniej przysięglibyśmy, że łysieje, a jego twarz jest cokolwiek obwisła. Teraz trzeba było tylko poprosić o wstawiennictwo mądrą królową Arete, matkę Nauzykai, i heros mógł stać się gościem Feaków na wyspie Scherii.

Rola kobiet w Odysei jest całkowicie niezwykła, a delikatność sceny z Nauzykaą była podkreślana przez wielu komentatorów, w tym Wernera Jaegera. To ciekawe, bo jeszcze w Iliadzie cnoty, jakimi powinna była się cechować kobieta, były dość nieskomplikowane. Ich listę poznajemy w I księdze, w wersie 113 (i kilku kolejnych). Po pierwsze zatem do kobiecej „arete" należała uroda: zdaniem Agamemnona Chryzejda jest równie wspaniała jak Klitajmestra, ponieważ nie ustępuje jej ani postawą, ani wzrostem. Jest również tak samo roztropna i zręczna. W sumie to byłoby na tyle, więcej nie było trzeba. Chryzejda była branką, można się domyślać, że wobec chuci greckiego zdobywcy roztropność i tak na niewiele jej się przydała, raczej pozostałe cechy. Ale to Europa w zalążku, tutaj się jeszcze wpływ kobiecości na kulturę nie objawił. Dla kobiecego piękna toczy się wojny, obraża się, morduje i grabi. Fakt, że z rozmachem, ale niewiele poza tym. Samuel Butler, autor najsłynniejszych angielskich przekładów Iliady i Odysei, który sam nigdy się nie ożenił, ale miał kochankę-kurtyzanę, zauważa nawet, że w Iliadzie kobieta jest skazana na bycie rzeczą w rękach swojego pana i władcy i że nie wie, czy taki pomysł nie wziął się przypadkiem ze stosunków pomiędzy Homerem i jego żoną („The Humour of Homer"). Idąc dalej w swojej psychoanalizie, stwierdza, że autor Iliady z trudem zaledwie ukrywa swoje trojańskie sympatie i że mógł być synem Trojanki, branki w wielkiej wojnie, zmuszonym następnie opiewać chwałę jej oprawców.

Ale bardzo szybko, bo **już w Odysei, okazało się, że kobieta potrafi zmieniać tę wojenną kulturę. Uszlachetnić ją, a zabójcę przemienić w dwornego rycerza**. Werner Jaeger pisał wprost, że to wynik wychowawczego wpływu kobiety na surowy, wojowniczy i brutalny świat mężczyzn. Tego kroku dokonał zapewne jeszcze Homer, jeśli wierzyć tym, którzy przypisują mu Odyseję. To samo jądro kultury Zachodu, ciągle aktualne, chociaż niektórzy konserwatyści chcieliby pewnie powrócić do wersji z Iliady.

Tak właśnie kobiety oddziaływały i oddziałują na kulturę, przez samą swoją obecność. W synu rozpoznamy wielkoduszność matki, w mężu – inteligencję i ambicje żony (lub ich brak). W Odysei jest to tak uderzające, że wspomniany wyżej Butler wyciąga z tego radykalne wnioski. Zauważa, że świat młodszego eposu jest zupełnie odmienny od Iliady. Tutaj Hera nie kłóci się z mężem, a Atena jest kimś innym niż pod Troją, zdecydowanie bardziej wzniosłym. Jeśli autorowi Odysei w ogóle przychodzi do głowy powiedzieć o bogach coś złośliwego, to jest to jakby okazjonalny brak pobożności ze strony córki pastora – pisze autor „The Humour of Homer". Także w sprawach żeglugi autor przygód Odysa jest zadziwiająco niekompetentny, a jedynym uczuciem, jakie odmalował przekonująco, jest chwilowa słabość Nauzykai do podstarzałego herosa, bo nawet Penelopa wcale do niego nie tęskni, jest mu wierna i tyle (a on jej – nie). W Odysei podkreślona została moralna wyższość kobiet, twierdzi Butler. Żaden mężczyzna nie postawiłby zresztą herosa w takim położeniu, nie kazałby nagiemu weteranowi prosić o pomoc przypadkowych praczek i ściskać w dłoniach gałęzi, przykrywającej wstydliwe miejsca. Takie arcydzieło mogło wyjść tylko spod ręki młodej kobiety, jeszcze niezamężnej i niezakochanej, zupełnie jak Nauzykaa-mizoandryczka (*young, unmarried, unattached, and hence, after all, knowing little of what men feel on these matters [...], a man-hatress, as clever girls so often are*). Butler spekuluje, że to ona jest „prehistoryczną Jane Austen", opisującą w dodatku „prehistorycznego pana Knightleya", autorką arcydzieła, bez pardonu poczynającą sobie z herosami spod Troi, bo na Scherii okropnie jej się nudziło. A wiadomo, że znudzona kobieta jest skłonna do wielu osiągnięć. Jane Austen i siostrom Bronte ostatecznie także trochę się nudziło.

POST SCRIPTUM

Jednym z najwspanialszych wynalazków starożytności był etos cnoty, arete, żmudnego samodoskonalenia się, rzeźbienia w sobie pozytywnych cech poprzez praktykowanie ich. Po pierwsze – adeptom stawiał przed oczami konkretny ideał i konkretną metodę jego osiągnięcia. Po drugie, kiedy zdmuchnie się nalot okoliczności, w jakich powstawał, a zatem fakt, że świat grecki był nieodwołanie podzielony na warstwy społeczne, zobaczymy, że etos cnoty jest otwarty dla

wszystkich, którzy mają ochotę go praktykować. Pod każdym z tych względów jest lepszy niż pokutujący w naszym kraju etos inteligencki, z definicji elitarystyczny, stawiający jednych nad drugimi, ale tylko niektórych, pod jakimś względem oświeconych. Inteligenckie kryterium jest zresztą bardzo niejasne. Z tych dwóch etosów wolę antyczną cnotę.

[cytaty z "Odysei" za przekładem Jana Parandowskiego]

Marta Kwaśnicka
Przeczytaj więcej tekstów na blogu autorki